# EDMUND DĄBROWSKI

**ur. 1930; Świeciechów**

| | |
|---|---|
| **Miejsce i czas wydarzeń** | Lublin, PRL |
| **Słowa kluczowe** | Projekt Lublin, Opowieść o mieście, cud lubelski, wypadek pod Katedrą, Żółkiewka, Kościół |

## Cud lubelski był nadzieją

W [19]49 roku Matka Boska, obraz Matki Boskiej zaczął płakać, no i zaczęły się procesje. Procesji tych dość dużo było, ja byłem kilka razy tam, oglądałem to. No były gdzieś tam jakieś jakby krople, ale nie umiem powiedzieć, do tego nie ustosunkowuję się fachowo W każdym razie mnie to nie przekonało. Ale widziałem inną rzecz - ludzie, którzy przyjeżdżali, to bardzo często ze wsi przychodzili, to było po okresie gehenny niemieckiej. Człowiek był niepewny, każdej chwili był niepewny, nie wiadomo co będzie itd. Jak się coś takiego zdarzyło, to była jakaś nadzieja dla nich, że oni coś tutaj będą mogli mieć, jakąś przyszłość, ktoś nad tym czuwa, ktoś nad nimi czuwa. I bardzo często ostatnie pieniądze wydawali. I ja osobiście widziałem, jak taki worek pieniędzy ksiądz odnosił spod ołtarza. I ten cud trwał dłuższy czas, aż do przypadku, o czym teraz jakoś się nie mówi… Katedra z lewej strony była uszkodzona bombardowaniami. I ten budynek, w którym w tej chwili jest archiwum, to to było zniszczone. To zostało odbudowane, aż do fabryki octu na ulicy Jezuickiej, chyba tak się nazywa ta ulica. Więc tam akuratnie zaczęto robić remont wcześniej, przed tym cudem. I były ustawione rusztowania. I na tych rusztowaniach ludzie chodzili. Msze się odprawiały, ten cały plac był zawalony każdego dnia ludźmi. Więc nastąpiło jakieś tam uszkodzenie czegoś i się zawaliło, i dziewczyna dziewiętnastoletnia została zabita pod tymi gruzami, pod tymi rusztowaniami. I od tego czasu władza już weszła bardzo zdecydowanie i zabroniono. Odbywały się jakieś tam uroczystości kościelne, ja w tym czasie raczej do tego kościoła nie chodziłem. Zresztą byłem chrzczony w Narodowym Kościele, nie w Rzymskokatolickim, więc to już inna sprawa. Później tych cudów było dużo. Był cud również na Placu Wolności. Tam przy kościele figurka płakała. Ale sprawy z kościołem były bardzo trudne. Na przykład była taka sytuacja w Żółkiewce, że biskup odwołał proboszcza za coś tam, bo mu się nie podobało. Wtedy jeszcze nie było mowy o nadużyciach, o czymśkolwiek innym. Natomiast ludzie, mieszkańcy, bardzo lubili go, on był taki gospodarski, i na pole poszedł, i tam tego. Był bardzo

przyjacielski względem swoich wiernych. I napisali petycje, zebrali pod tą petycją ponad 500 podpisów. Przyjechała delegacja do biskupa z tą petycją o powrót tego księdza do Żółkiewki. Biskup, nie wiem dlaczego, nie umiem tego wytłumaczyć - przy nich powiedział, że to są podpisy jakichś babek i on nie będzie się tym zajmował. Załatwił ich odmownie, i oni pojechali. I pojechali na miejsce, i powiedzieli: ,,Tak? On zobaczy, czy to są babki, czy to są ludzie''. I zorganizowali manifestacje. Na piechotę z Żółkiewki do Lublina. Jak już podeszli tu pod Niemce, to myśmy zaczęli mówić: ,,Nie można do Lublina wpuścić, bo to trzeba przenocować gdzieś, dać jeść, wyżywić, przecież kościół tego nie przyjmie". No więc pojechaliśmy na drogę - ja też tam byłem w tej grupie, i przekonywaliśmy ich, tłumaczyliśmy. Ale nie, oni muszą pójść. No więc po drodze zostały przygotowane samochody ciężarowe, zostali grupami, no bo to w nocy się już odbywało, grupami wzięci ci ludzie do poszczególnych samochodów i odwiezieni do domu. I więcej już nie próbowali.

| | |
|---|---|
| **Data i miejsce nagrania** | 2014-02-05, Lublin |
| **Rozmawiał/a** | Piotr Lasota |
| **Redakcja** | Piotr Lasota |
| **Prawa** | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |